

Piotr Rypson

5/15

Madryt 1918

Sztuka i polska racja stanu

Niniejszy tekst powstał jako próba opisu mało znanego epizodu dotyczącego kultury polskiej z udziałem znanych twórców, jak Józef Pankiewicz czy Tadeusz Peiper. Wydarzenia te rozegrały się 100 lat temu w Hiszpanii w niezwyklej okolicznościach, w czasach walki o niepodległość Polski – można więc ten szkic potraktować jako przyczynek o charakterze okolicznościowym. Ponieważ jednak wiatr dziejów zepchnął kilkoro znanych artystów, uczonych, przyszłych prawodawców awangardy z ustalonych trajektorii ich profesji i na chwilę usadowił pośrodku wydarzeń o znaczeniu najwyższej wagi, mamy szansę, jak myślę, dostrzec inne konteksty i źródła ich twórczości (w tym prac znanych i szerzej nieznanymi), a także nakreślić złożone tło polityczne, które determinowało ich powstanie. I wreszcie, relacja oparta na źródłach dotychczas mało wykorzystanych daje okazję do przyjrzenia się szczególnej sytuacji: kilkoro ludzi podejmuje się dzieła, do jakiego nie zostali przygotowani, by w odległym zakątku Europy reprezentować sprawę państwa, którego na mapie kontynentu historia jeszcze nie określiła. Polacy najpierw bowiem, jeszcze przed odzyskaniem niepodległości Polski, manifestowali swą obecność poprzez wystawę sztuki nowoczesnej, zaprezentowaną w samym centrum Madrytu, by wkrótce potem podjąć się zorganizowania agencji prasowej, a dalej – polskiego przedstawicielstwa w Hiszpanii. Przyspieszający bieg zdarzeń zmusił ich również – przede wszystkim Tadeusza Peipera – do podjęcia publicystyki polemicznej w sprawie dobrego imienia kraju.

***Dramatis personae* – kolonia polska w Madrycie**

Na temat życia polskich artystów i literatów w Madrycie w latach I wojny światowej – mowa tu o Józefie i Marii Pankiewiczach, Władysławie Jahlu i jego żonie Łucji, Tadeuszu Peiperze, Janie Waławie Zawadowskim, a także o etnografie Eugeniuszu Frankowskim – wiemy coraz więcej dzięki ostatnio ogłoszonym

studium¹. Niemal wszyscy oni odegrali ważną rolę w opisywanych poniżej wydarzeniach. Pewien obraz Polski i jej kultury kształtowały również inne osoby, osiadłe wcześniej w stolicy królestwa lub innych miastach, o których dotychczas nie wspominało. Do takich osobistości zaliczyć trzeba Stanisława Granzowa, syna majątnego warszawskiego przedsiębiorcy, budowniczego i właściciela Kawęczyńskich Zakładów Cegielnianych². Stanisław, świetnie wykształcony i dużo podróżujący po Europie dzięki wsparciu ojca, ożenił się z Marią del Pilar de la Cerda y Seco, księżną del Villar, ich syn zaś, Kazimierz (Casimiro Florencio Granzow y de la Cerda, 1895–1970), otrzymał od króla Hiszpanii tytuły duque de Parcent oraz barón de Gurrea de Gállego. Wszystkich troje uwiecznił na wspaniałym portrecie-dyptyku Joaquín Sorolla; głośne ponad 100 lat temu dzieło wywołało w ostatnim czasie duże poruszenie w Hiszpanii³. Wsparty o ramię matki chłopiec z płótna Sorolla, już jako duque de Parcent, włączy się w kilkanaście lat później w popularyzację sprawy polskiej w Hiszpanii⁴.

Pozostając w sferach arystokratycznych, wskażmy kolejnego wybitnego Polaka, który odegrał kluczową rolę w zawiązaniu się reprezentacji polskiej w Hiszpanii – hrabiego Aleksandra Dzieduszyckiego (1874–1949), od marca 1914 roku pełniącego obowiązki attaché wojskowego w ambasadzie austriackiej w stolicy. Potomek

- 1 Najpełniej opisała to środowisko B. Lentas, *Tadeusz Peiper w Hiszpanii*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2011. Obszerna bibliografia pozostałych publikacji znajduje się w: *Papież awangardy. Tadeusz Peiper w Hiszpanii, Polsce, Europie*, red. P. Rypson, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2015.
- 2 Tegoż Lucjana Kazimierza Granzowa, którego wspaniałą willę doprowadzono w ostatnich latach najpierw do ruiny, a później niechlubnej rozbiórki.
- 3 Po śmierci Stanisława obraz został rozdzielony; przedstawienie patriarchy rodu stało się ozdobą kolekcji IVAM w Walencji, natomiast druga część, przedstawiająca matkę z dziesięcioletnim Kazimierzem trafiła do zbiorów prywatnych. Wykupiony przez rząd Hiszpanii w 2011 roku i ponownie połączony, został po latach zaprezentowany w kilku muzeach. Zob. *Joaquín Sorolla, La Familia de Estanislao Granzow*, IVAM, Valencia 2011, http://elpais.com/diario/2011/03/11/cvalencia-na/1299874693_850215.html (dostęp 20.07.2017).
- 4 Trzeba w tym miejscu wspomnieć o chlubnych zasługach Kazimierza Granzowa, reprezentującego podczas okupacji niemieckiej interesy hiszpańskie w Warszawie, który miał pomagać osobom pochodzenia żydowskiego w wydostaniu się z Polski. Zob. J. A. Lisboa, *Más allá del deber*, Ministerio de Asuntos Exteriores y de Cooperación, Madrid 2015, s. 89.

znakomitego rodu, od stu lat pozostającego w kręgu dworu wiedeńskiego, miłośnik i znawca koni i ich hodowli, był postacią dobrze ustosunkowaną w arystokratycznych i politycznych sferach madryckich, podobnie jak jego małżonka Maria. W jego mieszkaniu w grudniu 1918 roku zostanie założona Agencja Prasy Polskiej⁵.

Małą, acz malowniczą grupę stanowili uchodźcy z objętej wojną Francji – wcześniej już wspomniani Pankiewiczowie, Jahlowie, Peiper, Paszkiewicz i Zawadowski. Do tego środowiska należeli również ceniony w Hiszpanii etnograf Eugeniusz Frankowski⁶, a także romanista i literat Zdzisław Milner. Ten ostatni, świetny tłumacz Cervantesa i Gongory na francuski i polski, ożeniony z Hiszpanką, spędził większość życia w Hiszpanii i Francji⁷. Wymienieni i inni Polacy – jak zamieszkała w kraju Basków Wiktoria Malinowska⁸ czy Mela Muter w Katalonii – podkreślali swoją narodowość, niejednokrotnie w sposób manifestacyjny. Muter, nazwana w jednej z recenzji Rosjanką po uwieńczonej sukcesem (i sprzedażą

-
- 5 Od 1919 roku Dzieduszycki był posłem polskim w Danii i Norwegii; po powrocie do kraju zajął się organizacją Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego w Polsce. Po wojnie nękany przez Urząd Bezpieczeństwa, zginął śmiercią samobójczą w 1949 roku.
- 6 R. Tomicki, *Iberica frankowsciana. W 120 rocznicę urodzin Eugeniusza Frankowskiego*, „Etnografia Polska” 2004, t. 48, z. 1/2, s. 17–36.
- 7 Warto dodać, że Milner był blisko spokrewniony z Louisem Marcousisem. Dał też początek znakomitej linii twórców – jego syn Max był wybitnym krytykiem i eseistą francuskim, zaś prawnuczka Constance Rivière – reżyserką i szefem gabinetu prezydenta Francji François Hollande’a.
- 8 Malinowska, podkreślająca w wywiadach swoje polskie pochodzenie, jest w kraju malarką bodaj całkowicie nieznaną. W Hiszpanii odnosiła pewne sukcesy, zawdzięczając je portretom cieszącym się wzięciem osób „ze sfer” i pejzażami, a także urodzie, egzotycznej dla mieszkańców półwyspu iberyjskiego; jej portrety malowali Ignacio Zuloaga i Valentin de Zubiaurre. Obraz Zuloagi znajdował się w zbiorach Museo de Arte Moderno w Madrycie, natomiast *Retrato de la señorita Victoria de Malinowska* autorstwa de Zubiaurre reprodukowało czasopismo „Hermes” 1917, nr 5, s. 9. Jedyny znany mi obraz Malinowskiej, przedstawiający baskijskie rybaczkę (*Pequeñas pescadoras de Ondarroa*), przechowuje w swych zbiorach Museo San Telmo w San Sebastian. Malarka pokazywała swe prace w San Sebastian (1918), Madrycie (w salonie Circulo de Bellas Artes, 1918; Salonie Jesiennym, 1924; w Museo Nacional de Arte Moderno, 1925), Barcelonie (galeria de la Confiteria Prats, Fatjó y Compañía). Zob. barcelońską „La Publicidad”, 3.06.1919, s. 4, oraz madryckie „ABC”, 5.05.1920, s. 14. Większe, ilustrowane teksty poświęciły jej „La Voluntad” 1920, nr 6, s. 6–7 (*Una pintora polaca – Victoria de Malinowska*) i „Blanco y Negro”, 14.07.1918, s. 7 (*Una pintora notable*).



Joaquín Sorolla, *La Familia de Estanislao Granzow*, 1905, olej, plótno, Museo de Bellas Artes de Valencia

obrazów) wystawie indywidualnej, otwierającej nową siedzibę galerii Josepa Dalmau w Barcelonie w 1911 roku, gwałtownie zaprotestowała w liście do redakcji, zaznaczając swoją polskość. Należy pamiętać, jak ważną sprawą były (i są nadal) kwestie narodowościowe w Katalonii; zdaniem autorów monograficznego opracowania awangardy w Katalonii silnie akcentowany przez Melę Muter „polski nacjonalizm” wywołał w barcelońskich kręgach artystycznych refleksję dotyczącą związków narodowości i sztuki⁹.

Wielu Hiszpanom, mniej obeznanym z realiami Polski podzielonej zaborami, trudno było natychmiast odczytać narodową przynależność osób legitymujących się paszportami obcych mocarstw. Zamieszanie to udzielało się, jak zobaczymy, także policji politycznej. Tym bardziej ważne było, aby ową narodową przynależność podkreślać. Naturalnie, najsilniej oddziaływali w tej mierze na sfery kulturalne polscy artyści sceniczni, którzy objeżdżali Hiszpanię, jeden z niewielu krajów nieobjętych krwawą wojną światową. Ogromne tryumfy odnosił Artur Rubinstein, koncertujący ponadstukrotnie w głównych miastach królestwa w latach 1915–1919, w tym również w madryckim mieszkaniu Pankiewiczów. Sukcesy wielkiego pianisty – podkreślającego swoją polskość tak w repertuarze, jak w kontaktach prywatnych – zbliżyły go zarówno do kręgów artystycznych (przyjaźń z kompozytorem Manuelem de Fallą i innymi), jak rodziny królewskiej i hiszpańskiej arystokracji. „W 1916 roku Hiszpania zaadoptowała mnie tak, jak Ameryka zaadoptowała

9 Zob. *Las vanguardias en Cataluña 1906–1939*, Fundació Caixa de Catalunya, Barcelona 1992, s. 653. Tę urodzoną w Warszawie paryżankę również należy włączyć do grona kreującego obraz Polski w Hiszpanii; wystawiła ona w Barcelonie dwukrotnie, po raz drugi w 1912 roku z licznym gronem osiadłych w Paryżu polskich malarzy, również w Galeries Dalmau. Wystawa polskich artystów (w dużej mierze zamieszkałych w Paryżu) została dobrze przyjęta przez barcelońską krytykę, która upatrywała w ich sztuce odpowiedni wyraz nowoczesności nowego stulecia. Zob. *Las vanguardias en Cataluña 1906–1939*, op. cit., s. 654. W wystawie brali udział Józef Pankiewicz, Leopold Gottlieb, Olga Boznańska, Tadeusz Makowski, Jan Rubczak, Elie Nadelman, Eugeniusz Zak i inni. Podczas wojny Muter spędziła dłuższy czas w Gironie, gdzie odwiedzał ją Leopold Gottlieb i inni artyści. Związana z tym miastem artystka dołączyła do środowiska Atheneo, nowatorskiego stowarzyszenia kulturalnego, chlubiącego się budynkiem zaprojektowanym przez Rafaela Masó. Wystawa Muter w 1914 roku była tam jednym z pierwszych pokazów nowoczesnego malarstwa, zdobyła duże uznanie krytyki i wniosła do lokalnego środowiska walor międzynarodowości; zob. *Mela Muter, Girona, 1914*, Ajuntament de Girona, Girona 1994.

Paderewskiego” – powiedział po latach w wywiadzie; to porównanie nie odnosiło się, jak można mniemać, wyłącznie do kwestii estradowych¹⁰.

Silny akcent polskości towarzyszył także koncertom wybitnej mezzosopranistki Wandy Lachowskiej występującej w latach wojennych na scenach miast hiszpańskich – również z Arturem Rubinsteinem (na koncercie na uniwersytecie madryckim, upamiętniającym zmarłego Claude’a Debussy’ego). Lachowska, koncertująca często z Manuelem de Fallą, który napisał dla niej specjalne kompozycje, dbała o obecność utworów Henryka Wieniawskiego, Ignacego Paderewskiego, Fryderyka Chopina i innych kompozytorów polskich w swym hiszpańskim repertuarze¹¹. Kolejną artystką bliską de Falli, która często gościła na scenach Hiszpanii i której kompozytor dedykował szereg utworów, była wybitna klawesynistka Wanda Landowska; „prasę” robili jej członkowie polskiej kolonii madryckiej, w tym Tadeusz Peiper¹².

W madryckim środowisku kulturalnym ta niewielka grupka Polaków musiała wyróżniać się nie tylko nieuchronną egzotyką cechującą przybyszy z odległego kraju-bez-państwa, ale też, a może przede wszystkim, pewnym powiewem światowości. Wszyscy przybyli z Paryża, niektórzy – jak Pankiewicz, przyjaciel Pierre’a Bonnar-da – wyposażeni w niejaki autorytet. Obecność polska w Hiszpanii była zatem liczbowo niewielka, za to z pewnością wysokiej próby.

Działania nieformalne wokół sprawy polskiej – wystawa w Ministerstwie Stanu

Kolonia polska z pewnością pilnie śledziła zmienne koleje wypadków wojennych, o których codziennie donosiła hiszpańska prasa. Królestwo zachowywało neutralność, jednak wojna, która toczyła się na terytoriach walczących państw na polu bitewnym, przenosiła się na kraje neutralne w postaci agresywnej walki propagandowej, podsycanej lub

- 10 Swój pobyt w Hiszpanii Rubinstein opisał w pamiętnikach; zob. A. Rubinstein, *Moje młode lata*, Państwowe Wydawnictwa Muzyczne, Warszawa 1976, s. 528–557; zob. też H. Sachs, *Artur Rubinstein*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 171–194.
- 11 Zob. programy koncertowe *Mme. Aga Lachowska (lieder)*, *Manuel de Falla (piano)*, Sociedad Filharmónica de Oviedo, 1917; *Dos conciertos. Mme. Aga Lachowska (mezzo soprano)*, *Manuel de Falla (pianista)*, Sociedad Filharmónica de Bilbao, 1917.
- 12 Zob. list Peipera do Emila Breitnera, w: *Papież awangardy...*, op. cit., s. 253–255.

wprost finansowanej przez strony konfliktu. Hiszpańska opinia polityczna była podzielona, a sympatie wobec obydwu sojuszy militarnych układały się w skrócie według następującego podziału: tradycjoniści, Kościół i wojsko, partie prawicowe oraz karliści (konserwatywne ugrupowanie monarchistyczne postulujące przywrócenie Hiszpanii pozycji mocarstwa) skłaniali się ku Berlinowi, podczas gdy zwolennicy reform, klasa średnia, liberałowie, lewica, nacjoniści katalońscy sympatyzowali z aliantami i Paryżem. Emocje opinii publicznej kształtowano przy pomocy prasy, radia i filmów propagandowych. Ambasada niemiecka i agenci wpływu finansowali niektóre dzienniki madryckie, takie jak „El Día” czy „La Nación”, a także gazety w Barcelonie, o zasilaniu portfeli poszczególnych dziennikarzy nie wspominając¹³. Kluczową rolę odgrywała również najpotężniejsza na świecie, niemiecka stacja nadawcza w Nauen koło Berlina, dostarczająca światu niemiecką wersję zdarzeń.

Polscy intelektualiści i twórcy, skupieni głównie w Madrycie, byli z konieczności biernymi obserwatorami pozbawionymi innych narzędzi oddziaływania niż osobiste kontakty. Sytuacja ta uległa zmianie wraz z początkiem 1918 roku. Sprawa niepodległego państwa polskiego nabrała wówczas wyraźniejszego kształtu po orędziach prezydenta Wilsona, premiera Wielkiej Brytanii, Lloyd George’a oraz deklaracjach sowieckich – wszystko w styczniu 1918. Kwestia polska przedostaje się wówczas na łamy prasy hiszpańskiej i trafia do opinii publicznej. Swoją rolę odegrało powstanie Komitetu Narodowego Polskiego i uznanie go przez państwa alianckie jeszcze w drugiej połowie 1917 roku, a także zawiązanie na ziemiach polskich Rady Regencyjnej, niemniej o znaczeniu projektu niepodległej Polski – spoglądając z perspektywy odległej Hiszpanii – dużo więcej ważyło stanowisko mocarstw.

W tym kontekście należy, jak sądzę, poszukiwać impulsu zorganizowania wystawy polskich malarzy w patio pałacu Ministerio de Estado przy placu Santa Cruz w Madrycie, w którym dziś się mieści Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Wystawę otwarto 5 kwietnia 1918, trwała do 21 tego miesiąca. Uczestniczyli w niej Wanda i Józef

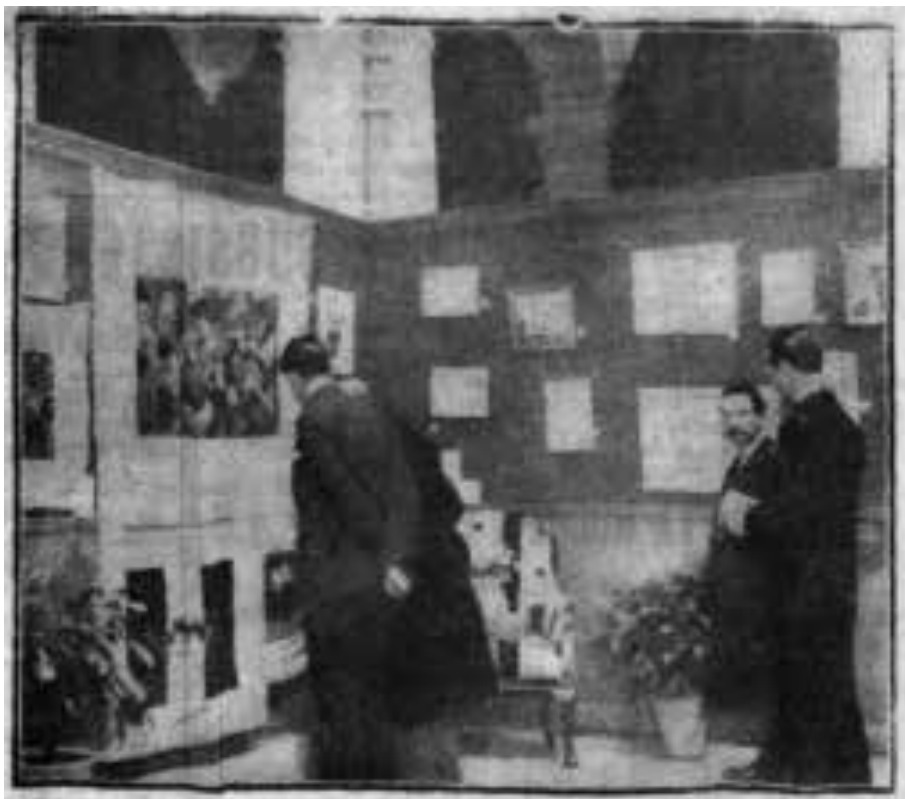
13 Na temat obcych wpływów w mediach hiszpańskich zob. Paul Aubert, *La propagande étrangère en Espagne pendant la Première Guerre Mondiale*, w: *Españoles y franceses en la primera mitad del siglo XX*, Centro de Estudios Históricos, CSIC Press, Madrid 1986, s. 357–411. Doskonale udokumentowany opis działań niemieckich wobec mediów hiszpańskich dał Ron Cardnen w *German Policy Toward Neutral Spain, 1914–1918*, Routledge, Abingdon–New York 2014.

Pankiewiczowie, Władysław Jahl i Jan Waclaw Zawadowski, a wstęp do skromnego katalogu napisał krytyk Marjan Paszkiewicz. O tej wystawie napisano sporo w Hiszpanii; w najnowszym numerze „Rocznika Muzeum Narodowego w Warszawie” ukazał się obszerny tekst Isabel Garcii Garcii, która podjęła próbę rekonstrukcji zespołu prac prezentowanych na wystawie¹⁴. Ponieważ ekspozycji poświęcono już kilka tekstów i wzmianek¹⁵, przypomnę jedynie, że była ona znaczącym wydarzeniem dla ówczesnej krytyki hiszpańskiej, rozpisywały się o niej liczne gazety i czasopisma, silnie oddziaływała na życie artystyczne stolicy Hiszpanii. Na wystawie zaprezentowano ponad 100 prac – obrazy olejne, akwarele, rysunki, a także patchworki Wandy Pankiewicz; te ostatnie zdobyły najwięcej uznania u krytyki. Martwe natury, pejzaże i widoki Madrytu jej męża również wzbudziły uznanie niektórych odbiorców, choć inni zarzucali im wtórność wobec Cézanne’a. W pochlebnych recenzjach podkreślano również chromatyzm i rytmiczność malarstwa trzech polskich artystów. Garcia zidentyfikowała około tuzina znanych nam dzisiaj prac; los pozostałych jest niezny.

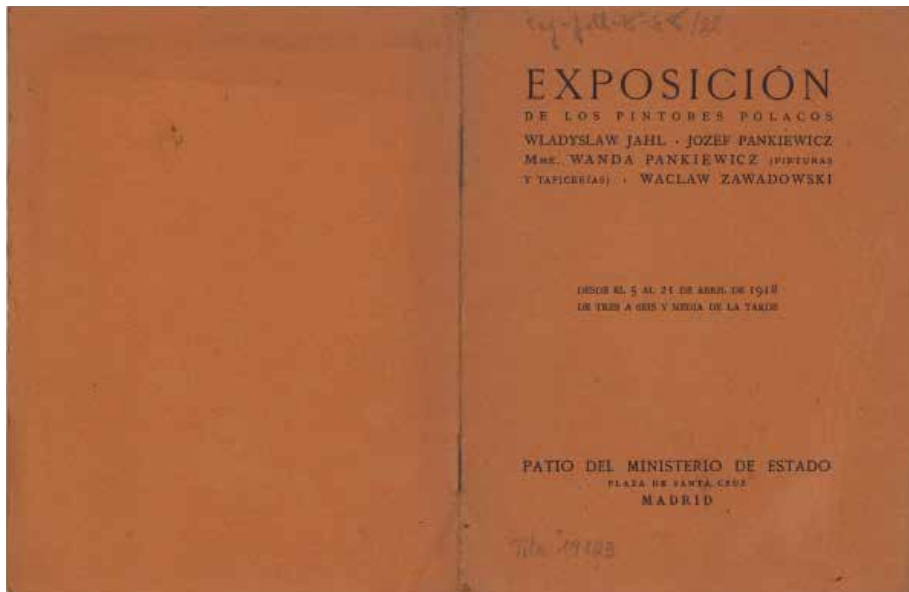
Dzieła polskich twórców, obok prac Roberta i Sonii Delaunay, Rafaela Barradasa i garstki innych artystów jawiły się jako synonim nowatorstwa w sztuce. Po madryckim pokazie Jahl i Paszkiewicz dołączyli do rodzącego się wówczas ruchu ultraistycznego, a drugi z nich stał się ważnym głosem ówczesnej krytyki i teorii malarstwa. Epitet nowatorstwa dotyczył również Józefa Pankiewicza, który – nie bez wpływu Delaunaya – porzucił postimpresjonistyczną stylistykę i tworzył obrazy bliższe twórczości Cézanne’a czy wczesnego Braque’a, nacechowane geometryzacją form i intensywną paletą kolorów. W wywiadzie

14 Zob. *Exposición de los pintores polacos Wladyslaw Jahl, Jozef Pankiewicz, Mme. Wanda Pankiewicz (Pinturas y tapicerías), Waclaw Zawadowski : desde el 5 al 21 de Abril de 1918... Patio del Ministerio de Estado. Madrid. Catálogo*. Dwa lata później w tym samym miejscu wystawiła Wiktoria Malinowska; zob. *Exposición Malinowska, „ABC”, 5.05.1920*, s. 14.

15 Z licznych wzmianek i omówień wymieni należy zwłaszcza: I. Garcia Garcia, *Orígenes de las vanguardias artísticas en Madrid (1909–1922)*, Fundación Provincial de Artes Plásticas „Rafael Boti”, Córdoba 2004, s. 135–149; eadem, *Madryt na rozdrożu 1918 roku. Polska sztuka awangardowa*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 2017, nr 6, s. 231–270 (w druku); M. Poliwka, *Polacy a ultraizm*, w: *Papież awangardy...*, s. 78–82; P. Rypson, *Marjan Paszkiewicz, krytyk zapomniany*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 2017, nr 6, s. 271–326 (w druku).



Wystawa artystów polskich, kwiecień 1918, Madryt, za: „La Nación”, 8.12.1918,
Hemeroteca Municipal de Madrid

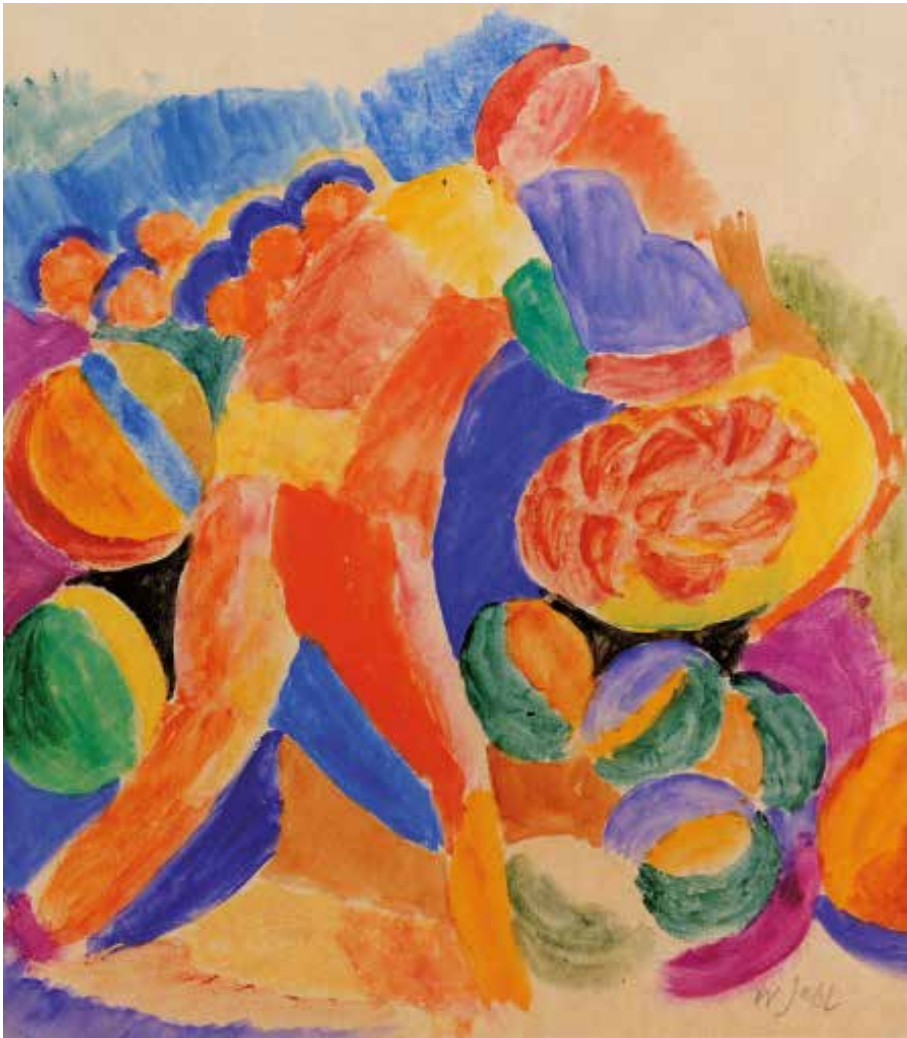


Exposición de los pintores polacos Wladyslaw Jahl, Jozef Pankiewicz, Mme. Wanda Pankiewicz (Pinturas y tapicerías), Wacław Zawadowski: desde el 5 al 21 de Abril de 1918... Patio del Ministerio de Estado. Madrid. Catálogo, katalog wystawy, archiwum autora



Józef Pankiewicz, Ulica w Madrycie, ok. 1917, olej, płótno, Muzeum Narodowe w Warszawie





Władysław Jahl, *Bez tytułu*, ok. 1917–1918, akwarela, papier, zaginiony



Recenzja J. de la Encina z wystawy polskich artystów, „España” 1918, nr 159, s. 11, Hemeroteca Municipal de Madrid

udzielnym po wystawie madryckiej Pankiewicz (jeśli wierzyć relacji dziennikarza) wręcz nazwał siebie i swoich uczniów „futurystami”¹⁶.

Dla naszych rozważań istotna jest jednak przede wszystkim próba odpowiedzi na pytanie, które postawiła García García w przywołanym artykule: jak doszło do wystawy w miejscu o takim znaczeniu politycznym, zarezerwowanym dla prac młodych stypendystów rządowych wysyłanych do Rzymu? Jak to się stało, że malarstwo postrzegane jako skrajnie nowatorskie zostało zaakceptowane w tak oficjalnym i prestiżowym miejscu? Zainteresowanie sprawami krajów słowiańskich, zwłaszcza Rosji, podczas wojny to jedna rzecz, drugą była niewątpliwie polityczna decyzja eksponowania kontrowersyjnych dzieł, których usunięcia z pałacu de Santa Cruz domagała się później część konserwatywnej krytyki, jak Alberto de Segovia, dopatrujący się w nich (zapewne w akcie malowanym przez Pankiewicza) pornografii¹⁷.

Wiele wskazuje na to, że osobą, która przyczyniła się do urządzenia wystawy w Ministerio de Estado, w jednym z bardziej paradnych, barokowych pałaców Madrytu, był sam minister Álvaro Figueroa y Torres Mendieta, wybitny polityk hiszpański znany jako conde de Romanones. Przewodniczył partii liberałów Partido Liberal de Sagasta y Canalejas i był zwolennikiem opcji alianckiej i francuskiej, zwalczającym wpływy propagandy niemieckiej w Hiszpanii podczas pełnienia rozmaitych funkcji w rządach Królestwa. Jego stanowcze antyniemieckie stanowisko podczas pełnienia funkcji premiera w latach 1916–1917 sprowokowało silny atak prasy germanofilskiej, który ostatecznie doprowadził do jego dymisji w 1917 roku. Niemniej, od lutego do kwietnia 1918 roku de Romanones pełnił obowiązki ministra stanu w kolejnym gabinecie. Był przy tym humanistą, następnych latach sprawował stanowiska m.in. ministra edukacji i kultury (Ministro de Instrucción Pública y Bellas Artes), dyrektora Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych św. Fernanda. Mało prawdopodobne, by nie wiedział i nie akceptował planu wystawienia prac Polaków w gmachu kierowanym przez ministerstwa.

16 W wywiadzie udzielonym w Bilbao krytykowi José Iribarne dla baskijskiego dziennika „La Tarde”, 5.08.1918, Pankiewicz mówił: „Wyruszamy do San Sebastian, gdzie zamierzamy wystawić nasze prace. Doświadczaliśmy nieco grozy po naszej wystawie w patio Ministerstwa Stanu w Madrycie. Nasi przyjaciele Władysław Jahl i Wacław Zawadowski myślą o powrocie do Polski. Będziemy wystawiali w czworo artystów futurystów. Jedną z naczelných tendencji jest wyrażanie form poprzez szczególne kontrastowanie relacji koloru, dające doznanie brzmienia abstrakcyjnego”; zob. I. García García, *Orígenes de las vanguardias...*, op. cit., s. 149.

17 A. de Segovia, *Los hombres y los días*, „La Accion”, 8.04.1918, s. 1.

Ponadto Romanones był zaprzyjaźniony ze wspomnianym wcześniej Kazimierzem Granzowem de la Cerda, osobą związaną z arystokratycznymi sferami Hiszpanii i dworem królewskim. Gdy ten ostatni wydał w 1919 roku obszerną książkę o Polsce, ozdobioną polskim godłem na okładce, zadedykował ją właśnie hrabiemu de Romanones, a ten z kolei napisał do niej reprodukowany w faksimile wstęp¹⁸. W kwiecistym stylu (i trudnym do odcyfrowania pismem odręcznym, skreślonym na blankiecie Ministerio de Estado) hrabia oddaje hołd Polsce. Można więc domniemywać aktywnego udziału polityka, zwolennika ententy, w publicznej prezentacji sztuki polskiej w madryckim gmachu rządowym.

Wiosną 1918 wypadki polityczne i działania militarne przyspieszyły i sprawa polska zaczęła zyskiwać na znaczeniu. Jak pisała Gabriela Makowiecka, „prawie co dzień prasa notuje wiadomości z Polski albo o Polsce. [...] znany dziennikarz hiszpański, Corpus Barga, korespondent lewicowej gazety madryckiej »El Sol«, asystuje we Francji przy wręczeniu sztandarów pierwszej dywizji polskiej zorganizowanej na terenie francuskim”¹⁹. Im bliżej było lata, tym wyraźniej stawała przed oczami nieuchronna klęska państw centralnych, a więc i wśród madryckiej Polonii rosły nadzieje na odzyskanie niepodległości. Coraz silniej też była odczuwana obecność Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu (powstał 15 sierpnia 1917), pełniącego funkcję polskiego rządu zagranicą. Przypomnijmy, że wybitnym przedstawicielem madryckiego środowiska Polaków był dobrze poinformowany o sytuacji politycznej hrabia Aleksander Dzieduszycki, wówczas jeszcze attaché wojskowy przy ambasadzie austriackiej. Zarówno on, jak i jego żona, Maria z Ciechanowskich, utrzymywali z racji funkcji i urodzenia liczne kontakty wśród hiszpańskiej elity, sam hrabia zaś musiał obmyślać swą przyszłość wobec coraz wyraźniejszej perspektywy odzyskania niepodległości przez swój kraj.

Artyści i uczeni w służbie państwa polskiego (i w walce z księdzem)

Kwietniowa wystawa w Madrycie i publiczne zaistnienie polskich artystów miało charakter stricte artystyczny, choć było zapewne otoczone polityczną intrygą. Późniejsze wypadki przyspieszyły bieg zdarzeń i zmusiły

18 C. Granzow de la Cerda, *Polonia, su gloria en el pasado, su martirio, y su resurreccion*, Editorial y Prensa, San Sebastian 1919.

19 G. Makowiecka, *Po drogach polsko-hiszpańskich*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984, s. 363.

garstkę zarówno dojrzałych już, jak i początkujących twórców do przyjęcia całkiem nowych ról. Istotnym katalizatorem podjęcia obowiązków oficjalnej reprezentacji interesów polskich było pojawienie się w Hiszpanii osobiwej postaci, księdza Józefa Borodzicza. Miał on przybyć w marcu do Barcelony, w maju zaś osiadł w Fuenterrabía w Kraju Basków, tuż przy granicy francuskiej, by obwołać się przewodniczącym Komitetu Polskiego w Hiszpanii; nazwa „Comité Polaco en España” nawiązywała do rzeczywistej reprezentacji Polski w Paryżu. Ksiądz Borodzicz rozpoczął działalność swego Komitetu od wydawania serii broszur przedstawiających nieszczęścia Polski pod rozbiarami i podczas wojny, wzywających „w imię Boga i Ludzkości” do składania donacji na rzecz Komitetu. Te z kolei przekazane Ojcu Świętemu miały być dalej rozdysponowane w Polsce, na Litwie i Białorusi. Wiarygodność apelu poświadczają okrągła pieczęć z Orłem Białym i reprodukcja telegramu od kardynała Pietra Gasparriego, ówczesnego papieskiego sekretarza stanu²⁰.

Przybycie Borodzicza do Madrytu w październiku – wraz ze swą „kuzynką” oraz „organistą”, jak to opisywała Maria Dzieduszycka w liście do członka KNP, hrabiego Maurycego Zamoyskiego – postawiła kolonię polską w trudnej sytuacji. Przygotowywano już wówczas w tym kręgu dyskretne działania zmierzające do ustanowienia przedstawicielstwa polskiego w stolicy Hiszpanii, ponadto zbiórki pieniędzy wydawały się co najmniej mało wiarygodne. Jednak 8 listopada, dzień po powstaniu Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie, Polacy sformułowali wspólną odezwę do KNP z prośbą o ustanowienie przedstawicielstwa w Madrycie, pod którą podpisali najpierw Eugeniusz Frankowski, Józef Pankiewicz i Zdzisław Milner, dalej zaś pozostali, w tym Zawadowski, Peiper, Jahl, Paszkiewicz, a wraz z nimi Borodzicz²¹.

20 *Llamamiento angustioso y desesperado que los pueblos de Polonia, Lituania y Russia Blanca dirigen a sus hermanos en Jesucristo españoles*, Madrid, s.a. Postać ks. Borodzicza, za którą ciągną się oskarżenia o oszustwa i szpiegostwo, od Włoch przez Hiszpanię do niepodległej już Polski, pozostaje tajemnicza. Według jedyne go współczesnego źródła, opublikowanego na stronie kościoła parafialnego w Miorach (niegdyś archidiecezja wileńska, dziś diecezja witebska na Białorusi), ksiądz był energicznym administratorem, budowniczym kościołów w Miorach, Zozli i Kruszczanach, represjonowanym za swą działalność kapłańską przez władze carskie przed I wojną światową. Zob. ks. K. Miekina, B. Kurtowicz, P. Żuk, *Ksiądz Józef Borodzicz, budowniczy Kościoła w Miorach w latach 1905–1907*, <http://www.miory.eu/modules.php?name=News&file=article&sid=60> (dostęp 20.07.2017).

21 Zob. B. Lentas, *op. cit.*, s. 13.

Składający podpisy nie wiedzieli, że kilka dni wcześniej ksiądz wystosował listy do KNP z załączonym do nich memoriałem, w których opisał kolonię polską jako grupę będącą pod wpływem Żydów lub „powolnych sług żydowskich”²². Autor wskazuje zarazem na Dzieduszyckiego jako doświadczonego dyplomatę, który zrezygnował z dawnej funkcji w ambasadzie austriackiej i jest odpowiedzialną osobą do prowadzenia spraw polskich na miejscu.

Burzliwe wydarzenia związane z powoływaniem przedstawicielstwa polskiego w Madrycie opisała Beata Lentas²³; przedstawię je w tym miejscu w niezbędnym skrócie, by nakreślić przy tym rzeczywiste tło narodzin hiszpańskiej publicystyki Tadeusza Peipera. Składający się z wybitnych przedstawicieli polskiej endecji KNP prowadził z księdzem uprzejmą korespondencję. Komitet korzystał przy tym z innych źródeł, zwłaszcza przedstawicielstwa dyplomatycznego Francji, by pozyskać informacje o faktycznym stanie rzeczy. Czas naglił – 11 listopada podpisano rozejm w Compiègne kończący I wojnę światową. Cztery dni po tym doniosłym wydarzeniu francuskie ministerstwo spraw zagranicznych przekazało sekretarzowi Komitetu Erazmowi Piltzowi wspomnianą odezwę Polaków madryckich, wzywającą KNP do utworzenia w Hiszpanii przedstawicielstwa, z informacją, że Dzieduszycki był podpułkownikiem armii austriackiej i attaché wojskowym ambasady Cesarstwa. W ślad za tym Dzieduszycki przesłał swoje oświadczenie, w którym stawiał się do dyspozycji Rządu Narodowego²⁴.

Przez pierwsze dwa tygodnie grudnia 1918 roku trwa coraz gorętsza walka polskiej kolonii z księdzem, który używając tytułu prezesa Komitetu Polskiego w Hiszpanii, rozpoczyna działania na coraz większą skalę, kontynuując zbiórkę pieniędzy. Przygotowuje nabożeństwo dziękczynne za wolność Polski, zapraszając na nie najwyższych przedstawicieli tamtejszego Kościoła, władz i wojska, korpus dyplomatyczny i prasę. Jednocześnie w liście do prezesa KNP Romana Dmowskiego powołuje się na rozmowy prowadzone z ministrami Juanem Pérezem Caballero i Amaliem Gimemem. Na domiar złego Borodzicz wydaje ulotkę zatytułowaną

22 Listy z 4.11.1918, Archiwum Akt Nowych, zespół: Komitet Narodowy Polski w Paryżu (dalej: AAN – KNPP), seria: Akta Sekretariatu Jeneralskiego, sygn. 2/39/0/2/61, s. 3–4, 8–9.

23 Zob. B. Lentas, op. cit., s. 13–14, 236.

24 AAN – KNPP, seria: Akta Sekretariatu Jeneralskiego, sygn. 2/39/0/2/61, s. 11, 31.

C. GRANZOW DE LA CERDA

POLONIA

CON UNA CARTA-AUTÓGRAFO

DEL

EXCMO. SR. CONDE DE ROMANONES



«Editorial y Prensa».—San Sebastián

1919



Okladka książki Casimiro Granzow de la Cerda, *Polonia, su gloria en el pasado, su martirio, y su resurreccion*, Editorial y Prensa, San Sebastian 1919, archiwum autora

«Bienaventurado el que comprende al misero y al necesitado porqué en el día de la adversidad el Señor lo socorrerá». Ps. 40.



¡Oh! angustiada Polonia que gran piedad sienta por tí!

«Tened piedad de mí, tened piedad de mí, vosotros que aún sois mis amigos, tened piedad de mí». Job XIX.

Llamamiento angustioso y desesperado que los pueblos de POLONIA, LITUANIA y RUSIA BLANCA dirigen a sus hermanos en Jesucristo españoles.

La Polonia, la Lituania y la Rusia Blanca que constituyen en otros tiempos el Reino Polaco Unido, figuran entre los países más católicos y más devotos de la Santa Sede Apostólica. Cruelmente perseguido desde el pasado siglo por querer guardar la Fé de sus antepasados, este pueblo mártir veíase conducido en masa hacia Siberia; consumía su existencia en los presidios, sujeto al yugo infame; llenaba prisiones y mazmorras donde moría torturado, bien amenado bajo la fusta del Cosaco. Al estallar la guerra aquellos países contaban dos obispos en el destierro, cuatro sometidos a la acción de los tribunales y mil seiscientos cincuenta y cuatro sacerdotes desterrados, encarcelados o desposeídos de su parroquia, sin contar los centenares de iglesias destruidas o convertidas en templos cismáticos, en cuarteles o en pocigas...

Actualmente aquellos países martirizados están en ruinas. Cuatro años de guerra europea se han cebado en ellos con toda su furia. Si el mundo entero se horripila y se apiada al pensar que siete millones de Belgas han sufrido una invasión, cómo no ha de sentirse terriblemente impresionado y entristecido ante el desastre inaudito que se ha producido en Polonia, Lituania y Rusia Blanca donde la población es de cuarenta millones y donde los partidos beligerantes se arrancaran de las manos hasta siete veces, cada ciudad, cada pueblo, casi cada palmo de terreno!!! Iglesias, palacios, casas y chozas; ciudades, villas y pueblos; campos y selvas, todo ha sido destruido de raíz para que el nuevo poseedor no pudiese aprovecharlo... Los hombres aptos para las armas fueron obligados a ir a las filas, las mujeres y los ancianos aún vigorosos forzados a los más penibles trabajos; los ganados, las conechas, todos los víveres y equipos robados o requisados; los viejos inválidos y los niños abandonados sin compasión al Molock de la guerra. Las multitudes aterrorizadas huían en medio del sibido de las balas, del estruendo de los cañones, bajo la fatídica claridad de los incendios; los campos y los bosques estaban cubiertos de heridos, de moribundos extenuados por el hambre y de cadáveres.

Los que pudieron escapar o fueron evacuados a tiempo, se vieron empujados hacia las tierras del Este, extranjerías por la religión y la lengua, perseguidos por el puñal del Moscovita; y los que ni el soldado ruso, ni el cosaco, ni aún el mujik, defendiendo su hogar contra las machedumbres hambrientas, no pudieron matar, la miseria con sus negras garras se encargó de estrangularlos... Si en cualquier parte algo pudo salvarse del terrible empuje de los ejércitos, la barbarie y el desdén por los bienes y la dignidad ajenos, lo aniquilaron, arrastrándolo por orgías innobles delante las cuales nada son las gestas legendarias de las bordas tártaras.

Dolorosa ha sido también la suerte de aquellos que pudieron sustraerse a tamaños horrores: nos referimos a tantas y tantas familias dispersadas. Desde cuatro años los unos no saben nada de los otros y no les es dado volverse a reunir. La madre busca a sus hijos, el hijo a su padre, el marido a su mujer, la hermana al hermano. El uno se halla en el campo de batalla, el otro trabaja penosamente en Westfalia, el de más allá sufre la miseria en el Tírol. Y qué decir de las angustias que el destino ha reservado a los débiles, a los enfermos, a los heridos?

17



Józef Borodzic, *Llamamiento angustioso y desesperado que los pueblos de Polonia, Lituania y Russia Blanca dirigen a sus hermanos en Jesucristo españoles*, Madrid, b.d., Archiwum Akt Nowych

hasta 35 grados bajo cero) ya sea en ropa interior u otras prendas, pues entre aquellos innumerables infelices cada cual encontrará no solamente a su hermano en Jesucristo, sino también a su compañero de oficio, de profesión o de convicciones políticas y sociales. Que todos contribuyan a arrancarnos de este cúmulo de miserias, de este inmenso mar de lágrimas... **En nombre de Dios y de la Humanidad, en nombre también de estos millones de mujeres y niños hambrientos y casi desnudos os pedimos vuestra ayuda y vuestro apoyo!!!**

Vuestra pequeña limosna puesta encima de nuestros altares pesará más en la balanza de Dios que el óbolo de la viuda evangélica y las plegarias de nuestros corazones agradecidos atraerán sobre vuestras familias las bendiciones fecundas del Señor.

Por la presente el **Comité Polaco en España** autoriza y recomienda fervientemente, que todos pongan el mayor celo en cuentar ofrendas y donativos dentro el círculo de sus relaciones, mandándolos luego al Comité a la dirección abajo indicada. Así que se reciban los donativos y las listas con los nombres de los donantes, el Comité enviará el acuse de recibo con las gracias. El dinero recogido será enviado al Padre Santo el cual se dignará reexpedirlo a Polonia, Lituania y Rusia Blanca.

El Comité Polaco en España

El PRESIDENTE,

Józef Borodzicz

Dirección para el envío de donativos

Comité Polaco en España

Calle de Don Ramón de la Cruz, 49, bajo, dcha.

ARCHIVUM
AKT NOWYCH

(Teléfono S. 372)

MADRID



Sr. D. <i>Alfonso de la Cruz</i>		Número	
Comité Polaco en España			
En la inteligencia de que el donativo es de carácter voluntario y no constituye obligación alguna para el donante.		Fecha: <i>24 de Mayo 1918</i>	
<i>Saint Pierre se charge volontiers de toutes lettres et envois que ce comité de secours polonais qu'on lui enverra. Le Cardinal Gaspard</i>			



Józef Borodzicz, Llamamiento angustioso y desesperado que los pueblos de Polonia, Lituania y Russia Blanca dirigen a sus hermanos en Jesucristo españoles, Madrid, b.d., Archiwum Akt Nowych

15.



II/I

K.N.9

05 24/1911
D. o 545/18.

Comité Polaco en España

Calle de D. Ramón de la Cruz, 29, bajo, derecha
tel. 9 272

Madrid
4. go. Listopada. 1918.

Wielce Czcigodny Panie,

Zajęzając przy niniejszym moje spostrzeżenia
w Hiszpanii, czuję się w obowiązku donieść Mu poufnie co
następuje:

ARCHIWUM

W Kolonii Polskiej w Madrycie za przewagą partya rządowska, która
bardzo niedawno nosiła chętnie miano rosyjskiej lub niemieckiej; obecnie
gdy Polska jest uszczęśliwiona, dzięki naszym nieocenionym dobrodziejom
Aliantom głoszą owe czynniki, że są polskimi patriotami i sprawę polską
"reprezentują".

29 i 30 Października zbierali się oni dla zorganizowania komite-
tu polskiego politycznego, który miał być reprezentowany przez P.P.: 1.)
Fajansa (żyd), 2.) Milnera (żyd), 3.) Jahla (ożeniony z żydówką), 4.) Pan-
kiewicza (ożeniony z żydówką), 5.) Frankowskiego (powolny sługa żydów).
Prócz tych wyżej wymienionych należy do ich zwolenników: Fleiszman (żyd)
Bronsztejn (Żyd, brat. Trockiego-Bronsztejna w Rosyi), Schissel (żyd)!

Gdy pomimo protestu trwali przy swoim, poradziłem tym Panom, aby
z ogłoszeniem "komitetu" zaczekali na przybycie P. Geniusz, oczekiwanego tu



List ks. Józefa Borodiczca do Komitetu Narodowego Polskiego z 4.11.1918,
Archiwum Akt Nowych



Maria i Józef Pankiewiczowie w swoim paryskim mieszkaniu; w tle prace Pankiewicza z okresu madryckiego, ok. 1919, Muzeum Narodowe w Warszawie

¿*Que es Polonia?*, w której m.in. potępia niegodziwość i brutalność Żydów Królestwa Polskiego (tzw. litwaków), a także podnosi alarm wobec wrogiej Polsce propagandzie rabinów oraz Żydów z Hiszpanii i innych krajów²⁵.

Kolonia polska w Madrycie, a w ślad za nią polskie środowisko w Fuentarrabia kierują protesty do KNP, demaskując podejrzane i szkodzące sprawie polskiej działania księdza. Osobisty list do członka KNP, hrabiego Maurycego Zamoyskiego, pisze zaprzyjaźniona z nim Maria Dzieduszycka. Ostatecznie po wielu perypetiach kres działalności Borodzicza położyła hiszpańska policja, a rząd „nakazał mu zaniechanie dalszej czynności w Hiszpanii i opuszczenie Madrytu w grudniu 1918”. W niepodpisanym dokumencie z archiwum KNP zachowała się informacja o wcześniejszych losach księdza, który legitymując się jako „kapelan wojsk rosyjskich we Francji”, przebywał we Włoszech i w 1917 roku za oszustwa został aresztowany we Florencji, skąd po wydaleniu z Włoch wyruszył do Barcelony²⁶.

Sprawa żydowska i początki publicystyki Tadeusza Peipera

Obfita korespondencja z tych dwu tygodni grudnia zachowana w archiwum KNP ujawnia niezwykłą temperaturę konfliktu. Nie był to bowiem wyłącznie spór środowiska inteligentów polskich z księdzem-aferalem. Trzeba pamiętać, że Polska państwowość dopiero się tworzyła, nie będąc jeszcze uznaną przez szereg państw, w tym przez Hiszpanię. Polskie elity polityczne były głęboko podzielone – w kraju władzę przejmowała lewica i Piłsudski, reprezentacja zagraniczna zaś, tj. KNP, składała się z liderów obozu narodowej demokracji – a podziały te w jakiejś mierze przenosiły się na środowiska polskie za granicą, także w Hiszpanii. Przede wszystkim jednak, wobec postępującej szybko sprawy polskiej niepodległości i walk toczonych o terytorialny kształt odrodzonego państwa, kraje pokonane w wojnie, zwłaszcza Niemcy, wzmogły kampanię propagandową z nadal skutecznie działającą stacją nadawczą w Nauen. Jedną z szeroko rozpowszechnianych informacji, które docierały do Hiszpanii, były wyolbrzymiane relacje o zbrodniach wojsk polskich dokonywanych na ludności żydowskiej na

25 J. Borodzicz, ¿*Que es Polonia? Audiatur et altera pars!* [Valencia], po 8.12.1918.

26 AAN – KNPP, seria: Akta Sekretariatu Jeneralskiego, sygn. 2/39/0/2/61, k. 21. Grono Polaków skierowało 17.12.1918 kolejny list do KNP, podpisany przez wszystkie znaczniejsze postaci kolonii madryckiej, szczegółowo opisując kompromitującą Polskę działalność księdza; ibidem, k. 43–44.

Kresach i na Niemcach w dawnym zaborze pruskim. Antysemickie broszury Borodiczka mogły jedynie dolewać oliwy do tłącego się już ognia.

8 grudnia na pierwszej stronie popularnego dziennika „El Liberal” ukazał się list otwarty przedstawicieli życia kulturalnego, naukowego i politycznego Hiszpanii adresowany do prezesa KNP Romana Dmowskiego, protestujący przeciwko prześladowaniom Żydów w „polskiej Rusi i Galicji” i apelujący o interwencję na rzecz społeczności żydowskiej zagrożonej całkowitym wyniszczeniem²⁷. Autorzy apelu podkreślali, że wypadki te podważają naturalną sympatię dla Polski walczącej o swoje niepodległe państwo – i w istocie owej niepodległości zagrażają. Następnego dnia w tym wpływowym dzienniku liberalnym ogłosił obszerny artykuł uczony i pisarz Abraham Yahuda, wyliczając pogromy i zbrodnie dokonane przez polskie wojsko w Tarnowie, Lwowie, Przemyślu, Kielcach i dziesiątku mniejszych miejscowości. Yahuda wskazywał wprawdzie na rolę propagandy niemieckiej w rozpowszechnianiu wiadomości o zbrodniach, potwierdzanych jednak przez inne źródła zagraniczne – i zwracał swe uwagi bezpośrednio do polskiego uczonego, Eugeniusza Frankowskiego, cenionego i publikującego w Hiszpanii etnografa²⁸.

Wobec publikacji godzących w dobre imię Polski, a ponadto wychodzących z kręgów bliskich środowisku polskich artystów i naukowców, kolonia polska nie mogła być bezczynna. Profesor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych Józef Pankiewicz, etnograf Frankowski, asystent w Instytucie Antropologii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz romanista i tłumacz Milner, profesor madryckiego Lycée français de Madrid, a więc osoby dostatecznie znane i dysponujące odpowiednimi tytułami, zakładają 15 grudnia Agencję Prasy Polskiej (Agencia de Prensa Polaca). Siedziby użył jej hrabia Dzieduszycki w swoim reprezentacyjnym mieszkaniu przy ul. Marqués de Riscal. Bez wątpienia Agencję wspierali swymi talentami

-
- 27 *Las persecuciones de judíos en Polonia*, „El Liberal”, 8.12.1918. List podpisali m.in. wybitni pisarze Benito Pérez Galdós, Enrique Díez Canedo i dobrze znany Polakom w Madrycie Rafael Cansinos Assens, animator awangardy literackiej i wydawca czasopisma „Cervantes”, w którym publikował Marjan Paszkiewicz.
- 28 A. S. Yahuda, *Las matanzas de Judíos en Polonia. ¿Qué es lo que ha ocurrido?*, „El Liberal”, 9.12.1918, s. 3. Istotnie w Galicji dochodziło do licznych zbrodni na ludności żydowskiej w okolicznościach wojennego chaosu, zwłaszcza wojny polsko-ukraińskiej, która wybuchła w listopadzie 1918 roku, i krwawych walk o Lwów. Dziesiątki pogromów dotknęły Żydów na terenach objętych rewolucją bolszewicką oraz walkami bolszewików z Ukraińcami.

Marjan Paszkiewicz i Tadeusz Peiper. Niezwłocznie wysłano stosowne zawiadomienia do prasy hiszpańskiej oraz do KNP w Paryżu²⁹. Pierwszą, jak się zdaje, inicjatywą Agencji był komunikat dementujący informacje o prześladowaniach Żydów w Polsce, wskazujący na możliwość działalności elementów kryminalnych w kraju ogarniętym chaosem i anonsujący zamiar powołania komisji międzynarodowej do zbadania wypadków³⁰.

Publicznej odpowiedzi na list intelektualistów hiszpańskich i artykuł Yahudy podjął się Tadeusz Peiper; 26 grudnia w tymże „El Liberal” ukazała się jego polemika zatytułowana *Kto przeciw komu?*³¹. W długim, nieznanym dotychczas polskim badaczom artykule Peiper wyjaśnia czytelnikowi hiszpańskiemu zawilości konfliktów polsko-żydowskich, podnosząc kwestię podziałów religijnych, lecz przede wszystkim różnic natury obywatelskiej – powstających na politycznym tle rozbiorów Polski i działań wojennych ostatnich lat; podkreśla zwłaszcza siłę sprawczą imperializmu niemieckiego w rozgrywaniu różnic etnicznych i społecznych na rzecz Niemiec. Autor nie neguje przestępstw dokonanych przez rozmaite grupy na ludności żydowskiej, lecz wskazuje jednocześnie na udział patriotów pochodzenia żydowskiego w walce o niepodległość Polski. Odpowiadając ostatecznie na tytułowe pytanie „Kto przeciw komu?”, Peiper odpowiada: rzeczywista linia podziału przebiega pomiędzy Polakami chrześcijanami i Żydami z jednej strony, a Żydami germanofilami z drugiej.

Dwa dni później Peiper, precyzując i wyostrzając uprzednie argumenty, publikuje kolejny artykuł w „El Liberal”, opatrując go dobitnym podtytułem: „Budowniczy państwa polskiego *contra* obywatele zbuntowani przeciw obowiązkom obywatelskim”³². Inaczej niż w uprzedniej publikacji, autor tym razem nie waży słów i racji, rozpoczynając od określenia części Żydów zamieszkujących Polskę jako elementu całkowicie

29 Zob. informację na ten temat w „Heraldo Militar”, 19.12.1918, s. 3; AAN – KNPP, seria: Akta Sekretariatu Jeneralskiego, sygn. 2/39/0/2/61, k. 56.

30 Ibidem, k. 57. Amerykańsko-angielska komisja pod przewodnictwem Henry’ego Morgenthau wydała kilka raportów częściowo potwierdzających zabójstwo ok. 200–300 osób narodowości żydowskiej i liczne przestępstwa, unikając jednak określenia „pogromy”. Zob. A. Kapiszewski, *Controversial Reports on the Situation of the Jews in Poland in the Aftermath of World War*, „Studia Judaica” 2004, nr 2(14), s. 257–304.

31 T. Peiper, *¿Quién contra quién? Notas sobre el ultimo conflict polaco-judío*, „El Liberal”, 26.12.1918

32 T. Peiper, *¿Quién contra quién? Los reconstructores del estado polaco contra los ciudadanos rebeldes a los deberes de ciudadanía*, „El Liberal”, 28.12.1918, s. 2.

wrogiego temu, co polskie. „Nacjonaliści żydowscy żyją w Polsce, ale nie dla Polski”, kontynuuje Peiper, by dalej postawić dobitną konkluzję na zadane pytanie tytułowe: „Budowniczy państwa polskiego przeciw obywatelom, którzy odrzucają najbardziej podstawowe powinności obywatelskie”.

Obydwa nieznane dotychczas czytelnikowi polskiemu artykuły zasługują na pełny przekład; dla odbiorcy uwrażliwionego na kontrolersyjne aspekty stosunków polsko-żydowskich stanowić mogą lekturę problematyczną. Trzeba zaznaczyć, że odzwierciedlają one nie tylko osobiste poglądy Peipera, specyfikę polemiki prasowej w wyjątkowych okolicznościach historycznych, a zwłaszcza potrzeby propagandowe nowo powołanej Agencji Prasy Polskiej, lecz również głębokie podziały wewnątrz społeczności żydowskiej w kraju, w tym stosunek całkowicie zasymilowanych Polaków pochodzenia żydowskiego do litwaków z Kresów.

Interesujące są powody, dla których to Peiper właśnie, a nie żaden z założycieli Agencji Prasy Polskiej podjął się lub został nakłoniony przez polską kolonię do podjęcia tej polemiki. Po czterech latach w Madrycie, o których nadal wiemy niewiele, ten błyskotliwy publicysta i przyszły wódz polskiej awangardy nie był w stolicy Hiszpanii postacią anonimową. Jednym z powodów wyboru takiego, a nie innego pióra, była zaledwie o dwa dni wcześniejsza publikacja szkicu w stołecznym „El Sol” na temat recepcji Pedro Calderóna w Polsce, w dużej części tak naprawdę poświęconego Juliuszowi Słowackiemu³³. Przyszły poeta awangardy był też wybitnym stylistą, formułującym swe sądy z zabójczą precyzją, choć skądinąd wiemy, że w pisaniu artykułów pomagali mu niekiedy Jahl i Paszkiewicz, obydwaj władający dobrym kastyljskim. Nie sposób jednak nie postawić pytania, czy o wyborze polemisty strony polskiej nie decydowało również jego pochodzenie z zasymilowanej krakowskiej rodziny żydowskiej, co definitywnie zamykać mogło drogę do posądzeń o stronnictwość w tym jakże wrażliwym sporze? Przypomnijmy, że w obiegu nadal krążyły pisemka księdza Borodzicza pełne antysemitycznych passusów.

Musimy tę sprawę odłożyć do rejestru przypuszczeń. Pewniejsze jest, że owe dwa artykuły rzucają światło na rzeczywiste powody podjęcia przez Peipera publicystyki w prasie hiszpańskiej. Kwestii tej poświęciła wiele miejsca Beata Lentas, rozważając relacje poeta–publicysta w twórczości krakowskiego pisarza i przytaczając liczne przykłady innych twórców, a zarazem dziennikarzy. Badaczka pobytu Peipera w Hiszpanii zakładała,

33 T. Peiper, *Calderon en Polonia*, „El Sol”, 24.12.1918, s. 8; zob. B. Lentas, op. cit., s. 145; G. Makowiecka, op. cit., s. 366.

że „na podstawie codziennego przeglądu prasy sam wybierał tematy”³⁴. Cała sprawa wydaje się nieco prostsza. Rzeczywiście, zapewne tematyka podejmowana przez Peipera w liberalnej i lewicowej prasie hiszpańskiej, tj. kilkadziesiąt artykułów drukowanych w latach 1918–1924, w jakimś stopniu ewoluowała wraz z wypadkami historycznymi, podobnie jak i ulegała zmianom pozycja samego autora jako publicysty. Nie ulega natomiast wątpliwości, że przyszły przywódca Awangardy Krakowskiej w swej wczesnej działalności dziennikarskiej realizował interesy powstałego właśnie państwa polskiego i cele wyznaczone przez Agencję Prasy Polskiej, w jakimś stopniu uzgadniane z Komitetem Narodowym Polskim, przynajmniej w okresie jego aktywności³⁵. Tak też należy rozumieć tematykę serii artykułów ogłaszanych w madryckich „El Sol” i „España” w 1919 roku – o Józefie Piłsudskim, powołaniu Zgromadzenia Narodowego w Polsce, Paderewskim, kwestii Prus Wschodnich itd.

Chyba podobnie rzecz się miała z cyklem „współczesne osobowości”, drukowanym w czasopiśmie „España”, w którym Peiper przedstawiał kolejno sylwetki Władysława Reymonta, Waława Berendta i Stefana Żeromskiego, a ilustracje wykonał Waław Zawadowski³⁶. Jak wprost pisał Dzieduszycki w nocie dla KNP w maju 1919 roku, celami Agencji były: „[...] dementowanie fałszywych wiadomości o Polsce rozpowszechnianych przez radiotelegramy z Nauen; obrona dobrej sławy narodowej, atakowanej bezustannie przez tendencyjną kampanię antypolską rozpoczętą przez Niemców od zawieszenia broni w listopadzie 1918; [...] zbliżenie intelektualne między Polską a Hiszpanią. Agencja, otrzymawszy pozwolenie Rządu, rozpoczęła swą działalność wystąpieniem w sprawie rzekomych pogromów żydowskich, wyzyskiwanej przez naszych wrogów dla wzbudzenia pogardy i niechęci ku budzącej się do nowego życia Rzeczypospolitej”. Pośród załączonych do raportów Dzieduszyckiego wycinków prasowych znajdują się artykuły Peipera, pisarki Sofii Casanovy (żony Wincentego Lutosławskiego) i Kazimierza Granzowa de la Cerdy³⁷.

34 B. Lentas, *Hiszpańska publicystyka Tadeusza Peipera*, w: *Papież awangardy...*, op. cit., s. 117.

35 Zob. informację Agencji do KNP z 22.12.1918 dotyczącą wspólnych działań „w kwestii żydowskiej”, AAN – KNPP, seria: Akta Sekretariatu Jeneralskiego, sygn. 2/39/0/2/61, k. 49.

36 Zob. B. Lentas, *Tadeusz Peiper w Hiszpanii*, op. cit., s. 145–146.

37 AAN – KNPP, seria: Akta Sekretariatu Jeneralskiego, sygn. 2/39/0/2/62. Jeszcze wiosną 1919 roku Dzieduszycki narzekał na aktywność wrogiej Polsce propagandy z Nauen.

Epilog

Wzmoczona działalność kolonii polskiej zwróciła uwagę hiszpańskiej tajnej policji w styczniu 1919 roku; wnioskowano do ministerstwa stanu o wydalenie z kraju Dzieduszyckiego, Pankiewicza, Paszkiewiczza i Zawadowskiego pod zarzutami szpiegostwa na rzecz innych państw i działalności bolszewickiej³⁸. Jednak 13 marca 1919 roku Roman Dmowski w imieniu Komitetu Narodowego Polskiego mianował Aleksandra Dzieduszyckiego delegatem w Madrycie, zaś 30 maja Polska i Hiszpania nawiązały stosunki dyplomatyczne³⁹.

Część madryckiej Polonii przez krótszy lub dłuższy czas kontynuowała reprezentowanie sprawy polskiej w Hiszpanii. Marjan Paszkiewicz, silnie związany z hiszpańskim ultraizmem, wstąpił na stałe do służby dyplomatycznej i pełnił w Madrycie różne funkcje do 1933 roku, dając również liczne wykłady o polskiej sztuce i kulturze⁴⁰. Tadeusz Peiper kontynuował działalność publicystyczną do chwili swego wyjazdu z Hiszpanii latem 1920 roku, a także po powrocie do kraju; w 1922 założył „Zwrotnicę”, czołowe polskie pismo awangardowe. Eugeniusz Frankowski, ceniony na półwyspie Iberyjskim etnograf i baskolog, także był, jak się zdaje, przez jakiś czas związany z polskim przedstawicielstwem. Wygłosił jeszcze w maju 1919 roku odczyt o roli Polski w Europie⁴¹; po powrocie do kraju powrócił na dobre do etnografii i etnologii, otrzymując w 1926 roku tytuł profesora na Uniwersytecie Poznańskim.

Józef i Wanda Pankiewiczowie wyjechali do Paryża wiosną 1919 roku; artysta zajął się malarstwem i organizowaniem Polskiego Instytutu Sztuk Pięknych w stolicy Francji⁴². W jego paryskiej pracowni zawisły

38 Dokładny opis wypadków wraz z dokumentacją źródłową podaje Isabel García García w przywoływanym wcześniej artykule *Madryt na rozdrożu...*, op. cit. (w druku).

39 J. S. Ciechanowski, *Podwójna gra. Rzeczpospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej 1936–1939*, Fundacja „Historia i Kultura”, Warszawa 2014, s. 35–36.

40 Zob. P. Rypson, op. cit. (w druku).

41 Informacje o odczycie *Polonia y su misión en Europa* w madryckim Towarzystwie Geograficznym zamieściło kilka stołecznych dzienników, jego tekst opublikowano w „Bol. de la R. Sociedad Geográfica” 1919, zob. „España” 1919, nr 235, s. 14, a większą relację dał dziennik „El Día”, 6.05.1919, s. 4. W lutym 1921 roku Frankowski wziął jeszcze udział w przyjęciu dyplomatycznym wydanym na cześć belgijskiej pary królewskiej.

42 J. Dmochowska, *W kręgu Pankiewicza*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 136–142.

obrazy madryckie, choć w późniejszej twórczości malarz oddalił się od obranego w Hiszpanii kierunku, bliskiego Cezanne'owi i Delaunayowskiej palecie barw. Do Francji powrócił również Zawadowski. Zdzisław Milner, znany w Polsce jako tłumacz Cervantesa i Gongory, również osiadł we Francji, podejmując pracę w prywatnej szkole w Mont-Cauvaire w Normandii. Władysław Jahl pozostał w Madrycie, współtworząc ruch ultraistyczny i prowadząc wraz z żoną Lucią atelier ultraistycznego wzornictwa.

Ksiądz Józef Borodzicz został uwięziony 21 lutego 1919 roku w Walencji. Jego dalsze losy nie są dobrze znane⁴³. Na stronie parafialnego kościoła w Mirach (Białoruś) znajduje się krótka, apologetyczna informacja o jego losach. Po powrocie do Warszawy nadal ciągnęły się za nim posądzania o oszustwa i szpiegostwo na rzecz bolszewickiej Rosji, które znalazły nieznaną nam finał sądowy. „Ratunek przyszedł z parafii w Mirach. W obronie Księdza Józefa Borodzicza parafianie zebrali 5 tysięcy podpisów. Podpisy złożyli nie tylko katolicy, ale i prawosławni, i żydzi”⁴⁴.

43 W archiwum KNP zachował się list Borodzicza do Romana Dmowskiego, pisany 22.02.1919 w więzieniu w Walencji. Ksiądz prosi o pomoc, obawia się deportacji do Odessy – i obrzuca epitetami żydostwa, germanofilstwa i bolszewizmu hiszpańską Polonię.

44 Zob. ks. K. Miekina, B. Kurtowicz, P. Żuk, op. cit. Jeszcze przed I wojną światową ukazały się drukiem pamiętniki księdza: J. Borodzicz, *Pod wozem i na wozie. Pamiętniki Józefa Borodzicza, czyli kilka lat pracy duszpasterskiej na Litwie, Białej Rusi i w głębi Rosy*, nakł. autora, Kraków 1911. Do drugiej ich części: *Kresy polskie w niebezpieczeństwie. Dalszy ciąg pamiętników „Na wozie i pod wozem” (Polska i zagranica)*, nakładem autora, Wilno [1930], nie udało mi się dotrzeć.

Piotr Rypson

Madrid 1918: Art and the Polish national interest

In Madrid of early 1918, a group of artists and writers, Józef Pankiewicz and Tadeusz Peiper among them, engaged in activities supporting Poland's quest for independence. The article discusses the exhibition of Polish modern art they organised and subsequent events that led to the establishment of diplomatic mission and propaganda campaign on behalf of the Polish State.

Piotr Rypson – krytyk sztuki, literatury i kultury wizualnej. Od 2012 roku zastępca dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie. Autor 10 książek oraz blisko 200 artykułów, esejów, tekstów w katalogach i recenzji publikowanych w Polsce i zagranicą. Współzałożyciel i w latach dziewięćdziesiątych redaktor naczelny miesięcznika „Obieg” oraz kurator w CSW Zamek Ujazdowski w Warszawie, wykładowca gościnnie w Rhode Island School of Design (Providence, Stany Zjednoczone). Jego najnowsze projekty to książka o twórczości projektowej Mieczysława Bermana (ukáže się jesienią 2017) oraz wystawa na 100-lecie niepodległości (Muzeum Narodowe w Warszawie, jesień 2018).